Ner 13 — Kraków, 17 Stycznia — Sobota — **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Pocztą. w państwie Austryackiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ Niemieckiem			
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 16 stycznia.

Rada państwa rozpoczęła wczoraj przerwane feryami świątecznemi prace parlamentarne. Przedmioty, które Izba deputowanych zastała na porządku dziennym pierwszego posiedzenia, nie są téj wagi i téj doniosłości, jak te, które po nich mają nastąpić, a na które pragniemy zwrócić uwagę przy rozpoczynającym się po Nowym Roku okresie sesyi Rady państwa. Wiele ważnych spraw czeka ustawodawczego załatwienia, a trudno nie przyznać, że prace przygotowawcze w komisyach nader powolnym idą krokiem, tak iż przewidzieć nawet trudno, kiedy Rada państwa będzie w stanie pokonać cały materyał, kiedy ustąpi miejca sejmom krajowym, które w roku ubiegłym wcale nie były zwołane.

Jednym z najważniejszych i bardzo pilnych przedmiotów jest niewątpliwie budżet. Dotychczas bardzo mało prace komisyi posunięte są naprzód, a dzienniki już przebąkują o możebnéj potrzebie prowizoryum budżetowego na miesiąc kwiecień. Byłoby to szkodliwem i spodziewać się należy, że Rada państwa wszelkiemi siłami starać się będzie uniknąć przewlekania stanu prowizorycznego, zwłaszcza, iż nie zbyt to miłe położenie, jeśli kraje gospodarują bez budżetu krajowego, a państwo bez państwowego. Jest to błędem politycznym i ekonomicznym, którego państwa dobrze administrowane unikają. Zresztą nic w tym roku nie słychać o nowych pozycyach w budżecie, gdyż oszczędność unikać ich kazała, nie ma przeto powodu do rozpraw obszernych. Dyskusyę wywołać tylko mogą jak się zdaje memoryały czeskie, gdyż wszystko za tem przemawia, iż rząd chcąc uczynić zadość żądaniom w nich wyrażonym, domagać się będzie u Rady państwa dodatkowych na ten cel kredytów, sprawa przeto równolegle z budżetem postępować i dojrzeć może.

Memoryały czeskie uważamy też za drugi przedmiot ważny i pilny, z którym Rada państwa rychło uporać się musi. Czesi weszli do parlamentu austryackiego jeśli nie na podstawie obietnic, to przynajmniéj zapewnienia ze strony rządu, iż żądaniom ich narodowym stanie się zadość na gruncie konstytucyjnym; a nawet gdyby i tego zapewnienia nie było, żądaniom czeskim stać się zadość powinno, bo są one oparte na prawie konstytucyjnem, prawie w Austryi obowiązującem, poręczonem, nie ma przeto powodu zwlekać z przedłożeniem ich Izbie i z energicznem ze strony rządu poparciem. Przeciwnikami zadośćuczynienia Czechom są centraliści czyli innemi słowy wiernokonstytucyjni, autonomiści zaś, Polacy i stronnictwo prawa, nie wątpliwie poprą żądania Czechów, które już dla tego samego na poparcie zasługują, że są umiarkowane. Ostatnie zaś wyjawienia o rokowaniach w Emmersdorf mogą tylko i centralistów i rząd łagodniéj w téj sprawie usposobić. Centralistów, bo część ich, właśnie ta część wszelkiemu samorządowi nieprzychylna, przekonać się mogła, że ogół niemiecki nie pójdzie za nią, że panuje już pewien i to dość silny prąd do zgody i pojednania, a p. Herbst traci z każdym dniem coraz więcéj wpływu; rząd zaś dla tego, bo dowiedział się, iż byli tacy, co daleko większe Czechom czynili ustępstwa.... Zdaje nam się, iż zwierzenia w Emmersdorf w porę zostały ogłoszone. Bądź co bądź, czy ten czy ów obrót weźmie kwestya załatwienia memoryałów czeskich, rzecz nagli, musi i powinna przyspieszonym iść krokiem. Komisya ministeryalna zastanawiająca się nad tym przedmiotem pracuje nad wygotowaniem sprawozdania, od niéj więc także zależy pośpiech lub zwłoka.

Sprawa uregulowania podatku gruntowego, czyli sprawa znanej nowelli należy także do ważnych i pilnych. Wniesienie wczoraj ze strony rządu projektu o terminach reklamacyjnych ma nietylko złagodzić opór prawicy, a głównie Polaków, ale także przyczynić się do przyspieszenia tej kwestyi. Ta zwłoka możeby była więcej pożądaną, niż w innych sprawach, chociaż nie konieczną. Część prawicy opiera się przedłożeniu rządowemu, bo dąży do sprawiedliwego rozdziału podatku, wiernokonstytucyjni domagają się jak najrychlejszego tej sprawy uregulowania. Czesi stanowczo się nieoświadczyli, a z kraju pchają ich do łączenia się w tej mierze z centralistami. Klub gospodarczy czeski wysłał z Pragi petycyę do Rady państwa, w której dowodzi, jak pożądaną jest dla ludności czeskiej reforma podatku gruntowego. Reforma ta atoli jest dla wszystkich krajów koronnych w Austryi również pożądaną, godzi się tylko nad tem zastanowić, czy przeprowadzić ją szybko, ale z ujmą i krzywdą dla niektórych, czy też może z mniejszym pośpiechem a z większem uwzględnieniem wszystkich krajów zarówno. W każdym razie los nowelli podatkowej jest wątpliwy, co znów gorsze od pewności.

Nie małej wagi w tej chwili jest takie przedłożenie rządowe o administracyi Bośni i Hercegowiny, a ponieważ zostaje ono w związku z toczącemi się obradami delegacyj wspólnych, przeto uważamy za rzecz naturalną, iż rząd nalega na jak najrychlejsze tej sprawy załatwienie. Sejm węgierski już dawno ustawę odnośną uchwalił. W Austryi z początku zaraz po wniesieniu tego przedłożenia, nader rozmaite i sporne pojawiły się o niem zdania, teraz atoli dwa właściwie górują zapatrywania, jedno, aby całą administracyę krajów zajętych oddać pod kontrolę parlamentów, zatem Rady państwa i Sejmu węgierskiego, drugie aby ją oddać delegacyom. Pierwsze, jak łatwo zrozumieć pochodzi od centralistów, którzy przy każdej sposobności chcą ścieśniać atrybucye delegacyj, drugie jest podstawą przedłożenia rządowego i za nim oświadczają się Polacy, jakkolwiek w niektórych szczegółach niezgadzają się z projektem rządowym. Zdaje się też, iż ono *mutatis mutandis* większość w Izbie uzyska, zwłaszcza, że Czesi i stronnictwo prawa idą znacznie dalej sądząc z oświadczeń ich członków w komisyi, bo nawet prawo wydatków na inwestycye chcieli przyznać delegacyom. Wskutek tego zapatrywanie rządu jest niejako w pośrodku i dla tego ma widoki utrzymania się. Rzecz atoli cała jest już prawie dojrzałą i powinnaby na jednem z najbliższych posiedzeń przyjść na stół Izby, tem bardziej, że jak nadmieniliśmy uchwała Rady państwa ma służyć za podstawę obradom delegacyj wspólnych.

Oprócz tych kilku pilnych i ważnych przedmiotów, jest jeszcze wiele innych nie mniej ważnych ale mniej pilnych, jak ustawa przemysłowa, ustawa o taksach wojskowych, projekt uwolnienia dzienników od stempla, zmiana niektórych paragrafów ustawy o postępowaniu karnem, ustawa o lichwie, o przymusie legalizacyjnym i inne, nawet te, które rząd wczoraj wniósł, z wyjątkiem przedłożenia o zaradzeniu nędzy powszechnej, bo to jest pilne. Nie odmawiamy wcale sprawom tym znaczenia i owszem uznajemy je najzupełniej, zdaje nam się atoli, że pilniejsze jest zwołanie sejmów. Jeżeli zaś sprawy przez nas wyżej omówione z pewnem przyspieszeniem obrad rychło załatwione zostaną, natenczas po sesyi sejmowej przyjdzie kolej na inne, nad któremi można tymczasem wyczerpującą przeprowadzić dyskusyę publiczną.

Inaczej grozi sejmom znów zwłoka, na którą dzwonią już dzienniki wiedeńskie od kilku tygodni, zapowiadając sesyę Sejmów dopiero na maj. Przeciw temu stanowczo i jak najgoręcej oświadczyć się musimy. Nie tylko kwestya budżetowa, nietylko sprawa klęski głodowej i powszechnej nędzy, a zwłaszcza zasiewów na wiosnę, ale całe w najdrobniejszych swych szczegółach wzięte gospodarstwo narodowe wymaga, aby reprezentacye krajowe zwołane zostały jak najrychlej. Wskutek niezwołania sejmów w r. z. rzecz stała się piekącą, a stała się nią nie tylko u nas, ale i w innych prowincyach austryackich, wszak w niektórych zanosi się na petycye do rządu, by zwołał sejmy co rychło. Istotnie jedno złe rodzi drugie. W państwie konstytucyjnem trzeba się uciekać do petycyj o spełnienie najważniejszego prawa konstytucyjnego, konstytucyą poręczonego! Hr. Taaffe tą sprawą nie wzmocnił wcale stanowiska swego gabinetu. W konsekwencyi zaś dojść może do tego, że w końcu wszystkie frakcye okażą się niezadowolone, zwłaszcza, że mowa tronowa położyła nacisk na potrzebę dłuższej kadencyi sejmowej, tymczasem w praktyce Rada państwa zabiera cały czas na prace parlamentarne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 stycznia.

(34-te posiedzenie Izby poselskiej.)

Na początku dzisiejszego pierwszego po wakacyach posiedzenia, które o zwykłej porze zagaił prezes Coronini, nasamprzód złożył przyrzeczenie poselskie ks. Windischgrätz, wybrany w Krainie w miejsce zmarłego posła hr. Barbo-Waxensteina; pos. Kuczera zaś z Koła czeskiego złożył mandat.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o ulgach dla okolic dotkniętych niedostatkiem, który na wniosek pos. Fanderlika w myśl prośby samego rządu przekazano natychmiast w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej; dalej projekt ustawy o uposażeniu duchowieństwa katolickiego, projekt ustawy o budowlach wodnych nad rzeką Isonzo, projekt ustawy o zmianach w opodatkowaniu spółek pożyczkowych, zarobkowych i gospodarskich, nakoniec projekt ustawy z przepisami dodatkowemi do noweli o regulacyi podatku gruntowego z dnia 6 kwietnia r. 1879. Na wniosek pos. Lobkowica ostatni ten projekt natychmiast załatwiono w pierwszem czytaniu, przekazując go komisyi podatkowej.

Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Mauthnera w sprawie popisu ludności w r. b., że rząd nie myśli wnosić osobnej ustawy o popisach, a uchwały międzynarodowego kongresu statystycznego co do rozszerzenia dat statystycznych uwzględni, o ile to da się pogodzić z dotychczasową ustawą o popisach.

Z porządku dziennego załatwiono wniosek pos. Kronawettera o jawności posiedzeń komisyi przemysłowej dla wszystkich posłów, który po umotywowaniu przez wnioskodawcę przyjęto.

Pos. Gregr motywuje swój wniosek o zniesienie postępowania objektywnego względem dzienników, który po poparciu przez pos. Foregger'a przekazano osobnej komisyi.

Następuje wybór komisyi z 15 członków do rozpatrzenia petycyi o urządzenie Izb lekarskich. Skrutynium po posiedzeniu.

Miały nastąpić obrady w drugiem czytaniu nad wnioskiem pos. Lienbachera o zmianach w instytucyi funkcyonaryuszy prokuratorskich, ale na wniosek p. Czelakowskiego postanowiono zamknąć posiedzenie dla nieobecności wielu posłów.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. — Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym jako punkt ostatni drugie czytanie noweli do noweli o regulacyi podatku gruntowego.

Poznań 13 stycznia.

W kołach prawników i posłów objawił się w Niemczech ruch co do potrzeby zmiany ustawodawstwa o prawie sukcesyi w odniesieniu do mniejszych posiadłości włościańskich. Reformę tę przedstawiają jako jedyną, która może zapewnić niepodległość stanu włościańskiego, który stopniowo niknie przy wolności parcelowania, niemniej jak z powodu ciągłych działów. Wyrazem tego ruchu był wniosek Schorlemera z centrum przyjęty przez izbę poselską a dążący do reformy w tym kierunku, choć odnoszący się tylko do Westfalii. Opinia w całem państwie i u nas także coraz silniej się domaga ustawy chroniącej od ciągłego dzielenia posiadłości włościańskich. Dotąd wszystko to jeszcze tylko teoryą, ale objawia się już wyraźny prąd na doświadczeniach gospodarskich oparty, że dla podniesienia wartości ziemi i produkcyi rolniczej dobra o wielkich kompleksach podzielonemi być winny na drobniejsze farmy; grunta zaś włościańskie, by nie zeszły co do wartości do zera, powinny być zachowane od podziałów i rozdrabniania przez ustawę ograniczającą prawo parcelacyi do pewnej miary.

Za X. prałatem Rzeźniewskim wysłano znów listy gończe. Podziwiać można wytrwałość kulturkampferów, zamiłowanie w czczem drażnieniu, bo przecież nie chodzi tu na seryo o ujęcie nieobecnego w kraju Prałata.

Składka na Górno-Szlązaków ciągle postępuje. *Kuryer Poznański* zebrał już blizko 6000 złr. inne dzienniki umieszczają także codziennie składki na ten cel.

Mniej dotąd rozwija się składka podjęta przez *Ziemianina* na fundusz imienia jenerała Chłapowskiego na cel wyższego wykształcenia w rolnictwie niezamożnej młodzieży. Spodziewają się tutaj, że Towarzystwa rolnicze w Galicyi za pomocą swych członków będą pośredniczyć w zbieraniu składek na cel powyższy, tak użytecznie wskazany, a łączący się z intencyą uczczenia pamięci zmarłego Jenerała, tak zasłużonego w pobudzeniu do postępu rolnictwa, który przykładem i swem wybornem dziełkiem o gospodarstwie poruszył. Dotąd przeważnie w składce biorą udział nasi włościanie za pośrednictwem kółek rolniczych.

Fundusz nasz teatralny, a zarazem i społeczeństwo nasze nie mają w tym roku szczęścia. Co zabłyśnie nam jakaś nadzieja, to wnet znika. Obiecywano nam na rzecz tego funduszu odczyty Kraszewskiego, to znów występy gościnne p. Modrzejewskiej. Obie obietnice nas zawiodły. Kraszewski z powodu zachwianego zdrowia przybyć nie mógł; p. Modrzejewska przejechawszy na ślub szwagra nie zatrzymała się w Poznaniu.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa wybrała na rok bieżący prezesem swym p. Edwarda Simona a wiceprezesem p. Michała Dymeta.

Rada szkolna mianowała nauczycielami szkół etatowych: Leona Buraczka w Kurowcach, Henryka Wacięgę w Krakowie, Kornela Leszczyńskiego w Jaworowie i Józefa Żołądka w Trzcianie; Antoninę Witwicką nauczycielką szkoły etatowej w Dolinie.

Wiedeń 15 stycznia. Wydział delegacyi wę-

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

I.

Rozpoczynając stałe sprawozdania z wystawy sztuk pięknych muszę na wstępie zaznaczyć szczęśliwe warunki w jakich znajduje się w obecnej chwili i wystawa sama i każdy o niej sprawozdawca. Oddawna już nie pamiętamy takiego zajęcia wykształconego ogółu ruchem na polu sztuki, takiego zespolenia artystów z publicznością. Oceny, zdania słyszy się co chwila, a jeśli nie zawsze spotkać w nich można znawstwo i dokładne zrozumienie myśli przewodniej artysty, to w każdym razie są one pocieszającym dowodem, że sztuka przenika coraz głębiej i rozpościera się coraz szerzej wśród naszej publiczności, stając się potrzebą codziennego życia i rzeczywistym wyrazem estetycznych pojęć i duchowego rozwoju nie małego kółka wybranych, ale całego narodu.

Pomiędzy obrazami, przybyłemi w ostatnich czasach na tutejszą wystawę, mimowoli rzucają się najpierw w oczy dwa płótna, tworzące między sobą i pomysłem i artystycznym kierunkiem i zewnętrzną techniką tak zupełną sprzeczność, że je można bez przesady postawić na dwóch przeciwnych krańcach sztuk. Wyrobienie i delikatność pędzla, dar spostrzegawczy i charakterystyka typów — niewidziana ścisłość i drobiazgowe wykończenie dochodzą w jednym do szczytu i nadają mu fotograficzne podobieństwo do natury; w drugim rozigrana wyobraźnia artysty porywa widza w jakieś nadziemskie, idealne światy, w plastyczne kształty chwyta promienne mary poetycznego natchnienia i z mgły wieczornej i chmur zimowych, z sinych śniegów syberyjskich i gorących płomieni zorzy północnej stwarza fantastyczny poemat barw, pełen równej tęsknoty i tego samego czaru, jaki przenika ów inny, będący jego wzorem. Czy takie dwie ostateczności stawiać obok siebie i porównywać bezstronnie można? Czy podniesienie jednej nie równa się potępieniu drugiej? Zdaje się nam, że nie. Jedną z cech naszego wieku jest jego wszechstronność, tolerancya najsprzeczniejszych zdań i uznawanie różnorodnych prądów, jakiemi postępuje duch ludzki w drodze do doskonałości i ideału. Jeżeli dawniej pewne dążności w filozofii, literaturze i sztuce odpowiadały wyłącznie duchowym pojęciom i potrzebom pewnej epoki i zachowując dla siebie monopol, uważały za zasługę niszczenie śladów klasycyzmu w początku wieków średnich, niszczenie pomników średniowiecznych w czasach odrodzenia — to dziś, może wskutek pewnego ochłodnięcia znamionującego nasze społeczeństwo, panuje w niem dość powszechny eklektyzm, zestawiający chętnie ostateczne wyniki rozmaitych szkół i doktryn, sądząc krytycznie wszystkie z równie sceptycznym uśmiechem. Nie wchodzimy w ocenę tego zjawiska: konstatujemy je jako fakt, który nam dziś pozwala łączyć przeciwne bieguny w sztuce, zestawiać Perugina z Jordaënsem, Hogarta z Grottgegerem, Ary-Scheffera z Courbetem, a nawet na podstawie twierdzenia o stykających się kontrastach, wynajdywać między niemi podobieństwo.

O p. Stanisławie Chlebowskim, słyszeliśmy od od lat kilkunastu i często i dużo; imie jego otoczone było przez długi czas jakąś trochę fantastyczną legendą, a jakkolwiek pobyt na Wschodzie nadwornego malarza sułtana Abdul-Azisa nasuwał wątek raczej do anegdotycznej kroniki pałacu Dolma-Bagcze lub dalszego ciągu arabskich powieści niż do krytyki artystycznej, widocznie jednak sławne obrazy olbrzymich rozmiarów, malowane w parotygodniowym obrębie czasu, pod despotycznym kierunkiem padyszacha nie były jedynym owocem pracy p. Chlebowskiego, skoro szkice i studya w tym czasie robione dostarczyły mu materyału do całej jego późniejszej poważnej działalności. W istocie od czasu przeniesienia się ostatniego następcy Giovanna Bellini do Paryża imie jego nabrało znacznego rozgłosu w Europie a zwłaszcza Ameryce dla wschodniego tła i gorącego kolorytu, jaki artysta nadawał wszystkim swym utworom. Panujące we Francyi uganianie się za nowemi, niezużytemi jeszcze motywami i mania oryginalności, doprowadzająca do naturalistycznych brzydot lub dziwactw takiego *Salon des réfusés*, znalazły się wobec nowego całkiem a przynajmniej mało znanego świata, który swojego czasu tak przeważny wpływ wywarł na szkołę wenecką i w jej świetnym kolorycie, w bogactwie ozdób i dekoracyj zostawił swe wybitne piętno. To co u Bellinich, Bassana i Giorgiona było wpływem pośrednim i miejscowemi warunkami tamowanym, to przedstawił Chlebowski z pierwszej ręki, z oryginalnością i przejęciem się treścią swych utworów, które też zyskały sobie nietylko łatwy zbyt i popularność u publiczności, ale zarazem obok niejednego zarzutu dość ogólne uznanie krytyki. Wobec tego powodzenia i sławę, jaką sobie umiał zdobyć wśród obcych, łatwo zrozumieć jak mocno pragnęliśmy Chlebowskiego poznać, jak niecierpliwie oczekiwaliśmy jego obrazu, pierwszego podobno, jaki się miał ukazać polskiej publiczności — „Sprzedaży czerkieskiej niewolnicy“, wracającego z monachijskiej wystawy. Nie możemy powiedzieć, żeby oczekiwanie nas zawiodło — jeżeli bowiem przebijający w utworze p. Chlebowskiego kierunek niezupełnie zgadza się z naszemi zapatrywaniami, to w każdym razie nieposzpolite i niedające się zaprzeczyć zalety pędzla nadają temu obrazkowi mimo błahej treści i małych rozmiarów wyjątkowy interes i znaczenie.

Przy wysokim murze starego domu, drewnianemi balkonami wychodzącego na ciasny zaułek, przyczepił sklepik swój czerkieski kupiec. Od ulicy na widok publiczny wystawił zwykłe swe towary, broń srebrem nabijaną, perskie dywany i szale bagdadzkie, w tylnej części sklepu, oddzielonej drewnianem przepierzeniem, ukrywa się towar droższy i mniej od poprzedniego bezpieczny, towar, który właśnie w tej chwili ogląda uważnie dwóch starych nabywców przy drzwiach zamkniętych i pilnie strzeżonych. Wśród stosu dywanów i wzorzystych materyj, naczyń kosztownych, broni i całego kramarskiego sprzętu, rozwieszonego po ścianach lub rzuconego w nieładzie na ziemi, na nizkiej sofce siedzi wsparta na ręku z oczyma w dół spuszczonemi czerkieska niewolnica, z której właściciel sklepu podnosi okrywającą ją białą zasłonę. Pyszny jest ten handlarz z twarzą chytrą i przebiegłą, z uśmiechem zachęcającym na ustach i przenikliwemi czarnemi oczyma, wlepionemi chciwie i niespokojnie w twarze gości. Postać typiczna, widocznie skopiowana z natury, pełna życia i wyrazu, zatrzymuje przez długą chwilę uwagę widza i na długo zostaje mu w pamięci. Niemniej charakterystyczne są postacie dwóch kupujących Turków. Jeden z nich w czarnej fałdzistej sukni i zielonym zawoju, oznaczającym zapewne pielgrzyma do Mekki, przechylony naprzód przypatruje się z pożądliwym uśmiechem przez okulary odsłoniętym kształtom pięknego towaru; drugi, z siwą brodą, poważny i spokojny, w czerwonym aksamitnym kaftanie i białym zawoju na głowie, obojętnie na pozór mierzy oczyma Czerkieskę. Z dwóch innych mezkich postaci obrazu, chłopak sklepowy, przysłuchujący się u drzwi, czy kto nie nadchodzi, choć na pół ukryty na drugim planie, wykończony jest przecie z tą samą precyzyą, jaka odznacza cały obraz, sługa zaś czarny, stojący za swymi panami w wysokim kołpaku na głowie, na pozór bezmyślny i niemający wyrazu, jest również doskonale pojęty i znowuż jako typ wschodni podobnie jak i tamte, mógłby stanowić odrębną całość i sam jeden zapełnić ramy obrazka. Wszystkie te postacie scharakteryzowane są tak trafnie, mają tyle życia i naturalności, że w tym rodzaju malarstwa o coś lepszego dziś rzeczywiście trudno. Wszystkie są traktowane realistycznie, co w obrazku rodzajowym nie razi, zwłaszcza że p. Chlebowski nie wpada w przesadę i bliższym jest Geroma, niż najnowszej naturalistycznej szkoły. Dodajmy do tego akcesorya wykonane z archeologiczną ścisłością i wykończeniem, mogącem iść w porównanie chyba z tymi flamandczykami, poświęcającymi miesiące całe malowaniu kija lub miotły; wyobraźmy sobie całe bogactwo ciepłych barw wschodu, rozrzuconych po sukniach i materyach, a będziemy mieli pojęcie o tle, na jakiem występuje główna postać obrazu.

Ta ostatnia jest niewątpliwie jego ujemną stroną. Na pół bezwładnie oparta o sofę z obwisłemi rękami i głową schyloną ku ziemi, Czerkieska jest rzeczywiście tem, za co ją mają i kupujący i właściciel, bezmyślnym i całkowicie biernym towarem. Gęste sploty kruczych włosów spadających w nieładzie na ramiona, rzucają mocny cień na twarz pociągłą, o rysach regularnych, ale pozbawionych życia i myśli. W twarzy nie maluje się nic, ani wstyd niewieści, ani wyzywająca zalotność, nic, oprócz bezdusznej apatyi. Formy ciała, traktowane całkiem realistycznie, są prostą kopią ładnego modelu, do którego artysta nie dodał żadnej własnej myśli, odbierając mu to, co miał w naturze — ducha i czucie. Nie mówimy już o jakimś wyższym nastroju, którego od rodzajowego obrazka trudno wymagać, ale nawet fizycznego życia brak tej kobiecie. Pod tą delikatną, aksamitną skórą nie krąży krew, w piersi brak oddechu. Ciało nazbyt miękkie, w konturach dość poprawne, pokryte jest jakiemiś liliowemi barwami, mającemi podnieść zmysłowy effekt kosztem brakującej mu zdrowej, naturalnej karnacyi. W szczegółach są ładne rzeczy, zwłaszcza nogi są dziwnie delikatne i prawie idealnie traktowane, za to broda nie proporcyonalnie długa, psuje harmonię twarzy, cały zaś układ ciała pozbawiony jest wdzięku. Patrząc na tę niewolnicę tak bezmyślną i nieledwie konwencyonalną, przychodzi mimo woli na myśl porównanie z jednym z ostatnich obrazów Siemiradzkiego, przedstawiającym ten sam temat na tle rzymskiem. Co za różnica! Tam obraz cały służy tylko za ramy do głównej postaci, uderzającej doskonałą pięknością form i niewypowiedzianym czarem rozlanym w jej twarzy; tu przepyszne akcesorya nie są w stanie zrównoważyć przykrego wrażenia, jakie sprawia środkowy punkt obrazu. Zapewne; klasyczny grunt, na jakim stał twórca „Wazonu i kobiety“ nie mówiąc już o własnych jego artystycznych upodobaniach, zmuszał go niejako do nadania sprzedawanej niewolnicy idealnych kształtów i podniesienia zwykłej piękności ludzkiej do prototypu piękna; jeżeli jednak p. Chlebowski uważał podobne pojmowanie ciała ludzkiego za niezgodne ze swoim artystycznym kierunkiem, czy tam z prawdą życia, któż mu przeszkadzał obrać sobie za wzór Rubensa, którego nikt o idealizm nie posądzi albo też kolorystów weneckich. Tak jak jest, żałować tylko trzeba, że kazawszy podnieść czerkieskiemu kupcowi zasłonę, p. Chlebowski zepsuł niemiłym dyssonansem ogólną harmonię swego doskonałego zresztą rodzajowego obrazka.

W świat inny całkiem, przez sztukę naszą mało albo całkiem jeszcze nie dotknięty, przenosi

gierskiej dla spraw zagranicznych uchwalił wczoraj żądany przez rząd wspólny kredyt 636,000 złr. na zapomogi dla wychodźców bośniackich, po długiej i żywej dyskusyi, wszelako nie doniosłej, bo chodziło głównie o rachunki i oszczędności. Członkowie wydziału krytykowali także wydatek ten z tego powodu, iż pokryty został procentami od wspólnych aktywów, i że ministerstwo nie przedłożyło szczegółowych wykazów o użyciu tych pieniędzy, których suma wzrosła do 10 milionów złr. Wykazy te według przyrzeczenia wspólnego ministra skarbu bar. Hofmanna zamieszczone być mają w zamknięciu rachunkowem z r. 1879, ponieważ akcya powrotu wychodźców skończyła się dopiero w r. z.

Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi obradowała nad *extraordinarium* budżetu wojskowego na rok bieżący. Tytuł 1 (broń) preliminowany w kwocie 1,635,000 złr., tytuł 2 (moderunek i rynsztunek) preliminowany w kwocie 25,000 złr. i tytuł 3 (druki) preliminowany w kwocie 20,000 złr. przyjęto bez zmiany. W tytule 4 (budowy) preliminowanym w kwocie 360,700 złr. uchwalono pierwszych sześć pozycyj bez zmiany; nad pozycyą 7 o budowie wojennej prochowni w Pola, preliminowaną na 60,000 złr., wywiązały się dłuższe rozprawy, a po złożeniu wyjaśnień ze strony ministra wojny, tak ta pozycya, jak i dalsze pozycye tego tytułu zostały uchwalone bez zmiany. Tytuł 5 (strzelnice i pływalnie) w kwocie 50,000 złr. i tytuł 6 (fortyfikacyjne przygotowania wojenne) w kwocie 120,000 złr. uchwalono bez zmiany. W tytule 7 (raty na budowy) preliminowanym w kwocie 366,000 złr. uchwalono bez zmiany trzy pierwsze pozycye; przy pozycyi czwartej (fortyfikacya portu w Pola) w kwocie 200,000 złr. wniósł sprawozdawca Marcus proste wykreślenie. Minister wojny, opierając się temu, wskazywał na konieczność tych robót fortyfikacyjnych i podnosił, że ministerstwo w zestawieniu budżetu nadzwyczajnego posunęło się już do najdalszych możliwych granic oszczędności i żądało tylko tego, co nieodzownie jest potrzebne. Po bardzo szczegółowej debacie uchwalono zakwestyonowaną pozycyę większością głosów; niemniej uchwalono pozycye 8, 9, 10 i 11 (raty na budowy, instytut geograficzno-wojskowy, koszta nadliczbowych itp.).

— W Peszcie jak się z dalszych doniesień pokazuje, we środę wieczór przyszło już do czynnego wystąpienia wojska, a nawet rzec można do starcia między wojskiem a ludnością, z obu stron bowiem są ranni, a jak wczoraj doniosła depesza, jest także po stronie ludności dwóch zabitych. Dotychczas nie wiadomo czy strzelało wojsko, czy strzały istotnie były rewolwerowe i z pośród ludności; ostatnie doniesienia są tylko kombinacyami, domyśleć się jednak każą, iż wojsko strzelało, widać bowiem, że przyszło do ostateczności, skoro jeden uczeń szkoły malarstwa otrzymał pchnięcie bagnetem w twarz, a jakiś kelner dwa pchnięcia w plecy, a jedno w głowę. Z organów policyjnych jest dziewięciu żołnierzy rannych. Aresztowano 51 osób, między innemi najwięcej rzemieślników, ale są także urzędnicy, uczniowie i t. p. Wydział kasyna narodowego ogłosił, iż kasyno jest klubem towarzyskim, którego członkiem może być każdy wykształcony, honorowy człowiek bez względu na swoje socyalne stanowisko, że przeto kasyno w myśl swoich statutów nie dało i nie mogło dać nikomu żadnego polecenia występowania w jego imieniu na zewnątrz, bo może takie polecenie wydawać tylko w sprawach wewnętrznych. Bar. Majthenyi zaś wystąpił z kasyna, uzasadniając wystąpienie tem, że nie chce narażać kasyna na dalsze nieprzyjemności, na jakie jest wystawione od kilku dni z powodu jego sprawy honorowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 stycznia.

Prezydent Zyblikiewicz powrócił dziś rano ze Lwowa.

— Dyrektor tutejszego teatru p. Rychter powrócił wczoraj z Pragi gdzie zawiązał z dyrekcyą tamtejszego teatru narodowego czeskiego układy, w skutku których towarzystwo dramatyczne krakowskie udać się ma na jeden miesiąc letni do Pragi a czeska opera pragska ma na ten czas przybyć do Krakowa. Nie potrzebujemy mówić jak serdecznie przyklasnęlibyśmy urzeczywistnieniu tej myśli. Opera czeska liczyć może niezawodnie na świetne u nas powodzenie i przyjęcie, a jak nas zapewniają, ma ona pierwszorzędną wartość, w co łatwo uwierzyć, znając zdolność Czechów do muzyki. Rzecz cała ma być niebawem rozstrzygniętą przez komitet teatralny pragski, który weźmie tę sprawę pod rozbiór na pierwszem swem posiedzeniu. Pana Rychtera przyjmowano w Pradze nadzwyczaj gościnnie i powitano z entuzyazmem myśl jednoczesnych przedstawień polskich w Pradze i czeskiej opery w Krakowie. Niewątpliwie i u nas ta myśl równie dobrze przyjętą zostanie a na tem polu wzajemność i wspólność dwóch pobratymczych narodów będą nawet miały znaczenie praktyczne i dodatnie skutki. P. Rychter przywiózł ze sobą kilka oryginalnych sztuk czeskich, które mają być przedstawione w tłomaczeniu na naszej scenie. W Pradze wciąż tłomaczą i grają utwory polskie a obecnie przygotowują przedstawienie *Horsztyńskiego.*

— Otrzymujemy list następujący:

Kraków 15 stycznia.

Podaliście już wiadomość o zatopieniu 3 i 4 t. m. całej okolicy po obu brzegach Raby przy jej ujściu do Wisły, mianowicie Niedar i Podlesia na lewym, a Ujścia Solnego, Popędzyny i Barczkowa na prawym brzegu Raby. Jednak zwiedziwszy teraz tę zalaną 4 t. m. a obecnie jeszcze zasypaną lodami okolicę, uważam za użyteczne podać bliższą wiadomość o tej klęsce i jej przyczynach i przedstawić, iż nowa katastrofa dotknąć musi tę okolicę, jeżeli władze rządowe nie zarządzą rozsadzenia dynamitem ogromnych zatorów w korycie Raby i Wisły do dziś dnia stojących i zasypania przerw w wałach nadbrzeżnych, ale pisząc referaty czekać będą ponowienia się klęski.

W skutek nieuregulowania koryta Raby przy jej ujściu i koryta w tem miejscu samejże Wisły, a raczej złej regulacyi, całą żyzną płaszczyznę przy ujściu Raby do Wisły zatapiają od lat kilku corocznie na wiosnę i w jesieni wody obu tych rzek. Wprawdzie jeszcze przed 4 laty przedstawiła inżynierya wodna krakowska potrzebę rozszerzenia ujść Raby i zagięcia ich ku wschodowi za biegiem Wisły, a zarazem sprostowania przekopami koryta Wisły wijącej się w tem miejscu. Dokładne plany wypracowane przez tutejszą inżynieryę przesłane zostały przed czterema laty do namiestnictwa we Lwowie a następnie do ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia. Zwrócono je do Krakowa dopiero w czerwcu r. z. zatwierdzone wprawdzie z pewnemi zmianami, ale z zastrzeżeniem, aby komisya przekonała się na miejscu czy nie zaszły przez te 3½ lat jakie zmiany w korycie i brzegach rzeki, wymagające przerobienia planów. Jest to jedno z licznych objaśnień sposobu regulowania a raczej zwlekania regulacyi rzek w Galicyi, który to sposób zwlekania wytykał poseł Chrzanowski i inni w interpelacyach i mowach w tym przedmiocie w sejmie i Radzie państwa.

Przez ten czas czteroletniej podróży planów regulacyjnych z Krakowa do Lwowa i Wiednia, cała okolica przy ujściu Raby kikakrotnie zatopioną była, ale lewe wybrzeże tej rzeki t. j. Niedary i Podlesie nie były nigdy tak wysoko zalane i tak bardzo zniszczone jak 3 i 4 t. m.

W d. 3 t. m. nad ranem pękły lody Raby pod naciskiem wody przybywającej z gór, gdy Wisła jeszcze stała; w pół godziny później utworzył się w korycie Raby między Niedarami a Ujściem Solnem ogromny, ćwierć mili długi a kilka, w niektórych miejscach kilkanaście sążni wysoki zator lodów. Woda wyżej zatoru wzbierała bardzo szybko. Pomimo, że wały nadbrzeżne są wysokie i dobrze utrzymane, a cała czeladź dworska z Niedar i część ludności tej wsi broniła wałów na lewym brzegu, a na prawym wszyscy mieszkańcy miasteczka Ujście Solne, w którem bito w dzwony na alarm; i pomimo że pracowano usilnie zatykając małe przerwy farzynami, nawozem i ziemią i nadsypując wały, — jednak wkrótce pękł wał na prawym brzegu, szczęściem niżej Ujścia Solnego, a wody niosąc kry ogromne zatopiły pola tego miasteczka i wsi Popędzyny. Ponieważ przerwa w wale na prawym brzegu była w miejscu w którym stał już zatór, przeto pomimo tej przerwy, piętrzyły się ciągle wody Raby przed zatorem, przelały się przez wał lewego brzegu i wał ten zniosły w szerokości 80 metrów. Tą wielką przerwą, niestety wyżej wsi Niedar otwartą w wałach, runęła część wód wezbranej Raby, 200 sążni wówczas szerokiej, przez pola wprost na wieś Niedary i zabudowania dworskie, niosąc kry ogromne na spienionych falach. Ponieważ powódź przybywała z góry, przeto szybko, bo w godzinę już cała wieś i wszystkie zabudowania dworskie były na kilka stóp zalane; szczęściem, że sady otaczające wieś i drzewa obszernego ogrodu dworskiego wstrzymały pęd lodów niesionych falami. Powódź szeroką płaszczyzną posuwała się na dół ku Wiśle, a że brzegu do wałów nadwiślańskich wody piętrzyła tak, iż w nocy z 3 na 4 stycznia w dworze niedarskim wyżej położonym, było kilka stóp wody, a w domach niżej leżącego przysiółka Podlesie woda stała po dachy. Lecz 4go rano parcie powodzi przerwało wały nadwiślańskie i wody rozlanej szeroko Raby wpływać zaczęły w koryto Wisły, a opadać na polach niedarskich, pozostawiając jednak na całej równinie pół mili wszerz i wzdłuż pokład kry i lodów w wielu miejscach grubym na metr.

Nie będę tu szczegółowo wyliczał wielkich szkód w zrujnowanych budynkach, w potopionem bydle i trzodzie, w zalanem w stodołach zbożu, w zniszczonych zupełnie zasiewach ozimych; lecz ważniejszem jest, że niebezpieczeństwo ponowienia się klęski nie minęło. Albowiem stoi dotychczas wielki, 1½ kilometra długi, a kilka sążni wysoki zator na Rabie, zamykający całe koryto tej rzeki przy jej ujściu do Wisły; stoi także drugi zator na Wiśle powyżej ujścia Raby pod Wolą Zabierzowską. Pierwszy zator oglądałem 13 t. m. z całej jego długości. Władze rządowe nie przedsięwzięły od 4 stycznia do dziś dnia żadnych środków dla usunięcia tych zatorów, co przed dynamitem jest możebne, a nawet łatwe, dopóki Wisła nie zamarznie. Rozbicie i usunięcie tych zatorów w korycie rzek spławnych jest obowiązkiem rządu; a nadto ludność nie potrzebowałaby rozsadzania tak wielkich zatorów, co może wykonać tylko inżynier dynamitem. Chociaż wody od 6go t. m. zeszły z pól, a następnie opadły zupełnie w korycie rzek, nie przedsięwzięły władze aż do dziś dnia żadnych robót w celu zasypania przerw w wałach nad Rabą i Wisłą, między innemi w celu zasypania wielkiej 84 metry szerokiej przerwy w wale na lewym brzegu Raby wyżej Niedar; a ta przerwa w wale przed zatorem, który zamyka koryto rzeki, grozi zatopieniem znów i zniszczeniem tej wsi przy pierwszej odwilży i przy podniesieniu się wód Raby.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ ogłoszony w Nr 9 *Czasu* z d. 13 bm. artykuł, dotyczący stanu naszych zakładów górniczych, podaje częścią spaczone, częścią zaś zupełnie nieprawdziwe wiadomości, upraszamy o sprostowanie tychże w ten sposób: że chociaż produkcya nasza na jednym z szybów w skutku wielkiego napływu wody obecnie musiała być zmniejszoną, to przecież przeszkoda ta przez szybkie wprowadzenie w ruch wielkiej machiny ściągającej wodę o sile 600 koni w jak najkrótszym czasie zostanie usuniętą; następnie że produkcyi na innych trzech szybach wcale nie zaniechano, i że bez przerwy produkujemy taką ilość węgli, ażeby przedewszystkiem potrzebom Krakowa jak najdokładniej i najrzetelniej zadosyć uczynić, że więc o redukcyi liczby robotników w zakładach naszych ani myśleć nie możemy, i owszem, brak sił roboczych niekiedy dotkliwie czuć nam się daje.

Jaworzno d. 15 stycznia 1880.

Dyrekcya zakładów górniczych w Jaworznie.

Grund g.

— Dyrekcya teatru lwowskiego zaangażowała nie tylko p. Cieślińskiego, ale także znaną warszawską primadonę p. Dowiakowską. Świetną zatem będzie opera lwowska. Dowiadujemy się przytem, że p. Stanisław Dobrzański Dyrektor teatru lwowskiego ma się znacznie lepiej i że napisał nową komedyę. Bawi on obecnie we Włoszech.

— W Stanisławowie umarł d. 14 b. m. notaryusz Władysław **Starzewski**, licząc lat 58.

— Lody na Wiśle pod Zawichostem puściły, ale pod Warszawą jeszcze nie ruszyły. Wszelako przybór wody zaczyna się już zmniejszać. W obawie jednak utworzenia się zatorów, poczyniono przygotowania dla zabezpieczenia własności osób zamieszkujących dalsze części miasta, a szczególnie około stu łodzi stoi gotowych do przewożenia osób w różnych miejscach.

— W Theresiopolu na Węgrzech mieszka oddawna, jak donosi *P. st. A.*, ubogi żyd nazwiskiem Reiner. Niegdyś był on majętnym i reputowanym kupcem, lecz przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności doszedł do tego, że żył z prowadzenia ksiąg kramarzom i mniej zamożnym kupcom. W d. 31 grudnia r. z. był on zajętym w tym fachu u kupca p. Grünbauma. Gdy po skończonej pracy chciał sklep opuścić, zawiązała się między nim i panią Grünbaum rozmowa. Między innemi zaczęto mówić o ciągnieniu losów wiedeńskiej loteryi gminnej, które miało nastąpić za dwa dni, t. j. 2 stycznia. „Przed parą laty, mówił Reiner z westchnieniem, miałem taki los, ale poszedł jak wszystko inne. Kupiłbym sobie promessę, gdyby nie było ze mną tak krucho“. Pani Grünbaum wyjęła 2 złr. 50 c. z szuflady i rzekła: „Jeżeli wygrasz, wygrana pozostanie twoją własnością, jeżeli przeciwnie, podzielę z tobą stratę do połowy“. Reiner nie chciał na to przystać, lecz przyrzekł, bądź co bądź, w szczęśliwym razie podzielić się wygraną. Rzecz pozostała nierozstrzygniętą. Reiner kupił promessę i wygrał 2go stycznia 50,000 złr. Wtedy dopiero rozpoczęła się na dobre szlachetna walka między uczciwym żydem i panią Grünbaum; która chciała tylko odebrać sobie słusznie należące jej się 2 złr. 50 c. Spór zagodził p. Grünbaum w ten sposób, że zaproponował Reinerowi przystąpienie do spółki i dziś już figuruje firma: „Grünbaum i Reiner“.

— W Gracu odebrał sobie życie w poniedziałek o godz. 6½ wieczorem na ulicy dwoma strzałami z rewolweru piękny młodzieniec Jerzy Ehrlich, syn lekarza z Trofaiach. Uczęszczał on jako nadzwyczajny słuchacz na wykłady leśnictwa w Akademii technicznej w Gracu i odbył z tego fachu *colloquium*, które mu się niepowiodło. O godzinie 6ej chciał on się widzieć z profesorem Dr Schmirgerem, który zwykle o tej godziny przebywa w Joanneum, lecz w dniu tem właśnie wcześniej wyszedł. Ehrlich tak wziął niepowodzenie swoje do serca, że z rozpaczy uciekł się do samobójstwa i wpół godziny już nie żył.

— Dziennik *L'Univers* podając wiadomość o pogrzebie ś. p. Bronisława Zaleskiego, tak się o zmarłym wyraża: „Dziś odbył się w Montmorency pogrzeb Bronisława Zaleskiego, dyrektora Biblioteki polskiej, zmarłego w Mentonie w 61 roku życia. Życie jego było przykładem cnót. Doznał wszelkiego rodzaju cierpień i ofiarował je Bogu. Wygnany od lat blisko 20 nie przestał walczyć za dobrą sprawę. Był on uosobieniem miłości bliźniego, słodyczy i ludzkości. Służył ojczyźnie i Kościołowi z równym zapałem, bo te dwa słowa były nierozdzielne w jego sercu. Zostawia po sobie dzieła, które zajmą miejsce pomiędzy najlepszemi w literaturze polskiej.

— *New-York Herald* z 14go stycznia donosi, że w skutku wylewu na wyspie Ś. Krzysztofa d. 4 b. m. utonęło 200 osób. Szkoda cenioną jest na 250,000 dolarów. (Wyspa ta leży w Małych Antillach i jest posiadłością angielską).

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Bartłomieja Goldfingera, za kradzież żyta ze składu w dworcu kolei żelaznej; Rajzlę Spielvogel i Maryannę Zbikównę, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z takowej; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: kuferek pleciony z książkami i kołnierzykami damskiemi, znaleziony dzisiaj na gościńcu warszawskim; książkę handlową kontów, znalezioną przed kilkoma dniami, którą złożyła w policyi p. Magdalena Zdaleczna.

TEATR. W sobotę d. 17go stycznia: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy dramat w 4 aktach oryginalnie napisany przez Litwosa: *Na jedną kartę.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 15 stycznia pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od —1·5 spadł na —7·4 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 16 stan jego był 739·9 millim., termometru —7·8 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 17 stycznia: Ś. Antoniego op.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 1y *Przewodnika naukowego i literackiego*, wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej*, zawiera: Zamek Bialski, przez Juliana Bartoszewicza; Aleksander hr. Fredro, przez K. Chłędowskiego; Jerzy Ossoliński, przez Dr L. Kubalę; Kronika literacka

— Treść Nr. 158 *Wędrowca*: Laheg (z drzew.); Landolin przez B. Auerbacha (c. d.); Wycieczka na Sybir przez Br. Reichmana (c. d.) Szarlatańswa meteorologiczne (dok.); Famfam, ludy Afryki środkowej (c. d. z drzew.); Nędza na Szląsku; W sprawie Słownika geograficznego; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 28 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicisa.

— Już wyszedł z druku zeszyt 1y tomu Igo *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydawanego w Warszawie głównie pod redakcyą niezmordowanego redaktora *Wędrowca* p. Filipa **Sulimirskiego** wspólnie z pp. Bronisławem Chlebowskim i Władysławem Walewskim. Zeszyt ten w dużej 8ce zawiera str. 80, a na nich literę *A* i początek *B*. *Słownik* ten obejmuje wszystkie miejscowości położone w Królestwie Polskiem, wszystkie ważniejsze miejscowości w guberniach nadbałtyckich, zachodnich i południowych cesarstwa Rosyjskiego, miasta gubernialne, stacye pocztowe, telegraficzne i stacye dróg żelaznych w innych guberniach Rosyi europejskiej, wszystkie ważniejsze miejscowości Prus zachodnich i wschodnich, W. Ks. Poznańskiego i Szlązka Pruskiego, ze szczególnym względem na słowiańskie nazwy miejscowości, dziś zniemczone; wszystkie ważniejsze miejscowości Galicyi, Szlązka Austryackiego, Morawy, Słowackich hrabstw Węgier, Bukowiny, także z uwzględnieniem dokładności w nomenklaturze okolic, które uległy wpływowi i germanizacyi, madjaryzacyi i romanizacyi. Dokładna hidrografia i orografia tych krajów. Wszystkie miejscowości będą opisane pod względem geograficznym, statystycznym, społecznym, historycznym i archeologicznym.

Od Administracyi „Czasu“

Dla ubogich m. Krakowa złożono: Józefa K. 10 złr., zebrane przez majorową Janotową w Krakowie przy grze towarzyskiej 12 złr. 62 cent.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków złożyli N. N. 1 złr., T. M. 1 złr., K. 1 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył X. F. B. 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go grudnia.

Targ wczorajszy na Baranie z braku dowozu zboża, a mianowicie żyta jęczmienia i innych produktów ograniczał się na przedaż samej pszenicy, której dowieziono do 1000 korcy, a która pomimo tak znacznego dowozu, po cenach nawet wyższych na ostatnim targu płaconych wkrótce rozkupioną została. Żyta dowieziono kilkaset korcy, lecz tylko na odstawę dawniejszych umów.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 do 64 złp.

Z braku zagranicznych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w ciaśniejszych granicach po większej części prawie tylko na miejscowe potrzeby, przez co cena pszenicy uległa małemu spadkowi, tak samo i jęczmień, gdy żyto utrzymało się przy cenie z wtorkowego targu. Na wywóz nie zbyt wielkie tym razem zakupiono partye.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 12·— złr.; czerwoną od 11·— do 12·70 złr.; białą od złr. 11·— do 12·70 złr.; żyto piękne od złr. 9·— do 9·30 złr., pośledne od 8·50 do 9·— złr.; jęczmień piękny od 8·40 do 8·75 złr.; na paszę od 7·75 do 8·30 złr.; owies od 7·60 do 8·25 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr.; jagły od 11·— do 12·25 złr.; tatarkę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 7·25 do 8·— złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr., kukurudzę od 7·50 do 8·— złr., koniczynę czerwoną od 48·— do 57 złr. białą od 50 do 60 złr.

Wiedeń 14 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku jakkolwiek podaż niewielka, popyt jednak mniejszy; ogólna przeto tendencya bez zmiany; not. 36—36·25 złr. — **Peszt**, 13 stycznia: 35 — 36 — złr. — **Wrocław**, 13 stycznia: w miejscu 59·50 mrk. płacono — na styczeń 59·50 mrk. płacono. — **Szczecin**, 13go stycznia: w miejscu 59·60 mrk., na stycz.-luty 58·80

---

nas p. Pruszkowski w swoim Anhellim. W czasach, gdy wyjąwszy kilku epigonów dawnego artystycznego kierunku, realizm panuje u wszystkich prawie, nie wyjmując najlepszych współczesnych malarzy, przynajmniej w formie zewnętrznej ich utworów, jest niewątpliwie śmiałą rzeczą szukać natchnienia w najidealniejszym z poematów, tworzyć postacie z chmur i mgły, eteryczne i przejrzyste, jak senne widziadła i akcye obrazu umieszczać w owym świecie zawieszonym między niebem a ziemią, w którym Słowacki kazał żyć i cierpieć promiennym marom swojej gorączkowej wyobraźni. Czy śmiałość taka jest całkiem usprawiedliwioną? Czy tak zupełna negacya panującego dziś w sztuce kierunku, więcej, bo negacya praw, obowiązujących w niej zawsze i wszędzie, nie jest bezowocnem miotaniem się przeciw prądowi z niepotrzebnem marnowaniem wielkiego talentu w Syzyfowej pracy? Nie wiem; to pewne jednak, że jest jakiś dziwny urok, jakaś świeżość i siła młodzieńcza w tej energicznej próbie nadania sztuce nowego impulsu, zerwania niepowrotnie z owemi *des Lebens flach alltäglichen Gestalten*, zastępując je mniej prawdziwemi może, ale piękniejszemi, wznioślejszemi, odpowiadającemi lepiej ideałowi artysty. Przypomina to może trochę wiosenne burze i może nie wiele trwalszem być od nich, nie przestaje mieć przeto znaczenia a owoc tego usiłowania, najlepsza artystyczna kreacya p. Pruszkowskiego, zostanie sympatycznym śladem tego stadyum w jego działalności i jednym z pięknych zjawisk w naszej sztuce.

„Anhelli był umarły!“

„W ciemności, która była potem, rozwidniła się wielka zorza południowa i pożar chmur....

„A księżyc znużony spuszczał się w płomienie niebios, jakoby gołąb biały spadający wieczorem na chatę czerwoną od słońca zachodu....

„Eloe siedziała nad ciałem zmarłego z gwiazdą na rozpuszczonych włosach“....

Tę chwilę odtworzył p. Pruszkowski. Na bezbrzeżnej płachcie śniegu, pokrywającego step północny, leży Anhelli. Ciemna opończa przesypana śniegiem okrywa go w pół, głowa rzucona w tył, jedna ręka bezwładnie spoczywa u boku, druga ukryta w fałdach odzieży. Gorące błyski zorzy północnej rzucają czerwone światło na twarz o rysach regularnych i szlachetnych, na których śmierć wycisnęła swe piętno spokoju i ciszy po dotychczasowych walkach i bólach, miotaniu się i rozpaczy. Rysunek tej postaci jest przepyszny; energia i śmiałość, doskonała czystość konturów, poprawność form mimo dość szerokiego traktowania nie zostawiająca nic do życzenia, łączą się z pełnym głębokiej powagi, nieskończonego smutku i dziwnej poezyi wyrazem twarzy, której fantastyczne oświetlenie dodaje więcej jeszcze uroku. Takim go sobie musiał wyobrażać poeta, gdy w jakiejś bezsennej nocy tworzył Anhellego i przyznać trzeba, że niepodobna było chyba lepiej go pojąć, piękniej, idealniej, nie odbierając mu tych pierwiastków, jakich od niego prawda artystyczna mogła wymagać.

Nad Anhellim bezwładnym i spokojnym spokojem śmierci — na płomiennem tle palącego się nieba, siny śniegstepowy skręca się i kłębi w górę tworząc wraz z chmurami powietrzną postać Eloe. Niewiem czy jest w naszej poezyi postać od tej smutniejsza, bardziej poetyczna i wdzięczna — i niewiem znowuż, czy w malarstwie mogła być bardziej do poetycznego wzoru podobną. Ten sam wdzięk fantastyczny a smutny, ta sama lekkość nadziemska i idealna poezya jaką ma Eloe u Słowackiego, ma i u Pruszkowskiego ów anioł niewieści zrodzony z łzy Chrystusa, cierpiący za to, że zanadto kochał i płaczący teraz nad ostatnią swą miłością na ziemi. Z włosami rozwianemi wiatrem i zmieniającemi się w lotne uciekające od niej chmurki; ze skrzydłami zwieszonemi smutnie ku ziemi i twarzą ukrytą w dłoni, zdaje się oddalać powoli i rozpływać w czerwonych mgłach jakie ją otaczają. Kształty jej zarysowane tak lekko, że niepodobna dostrzedz linii oddzielającej je od śniegów i powietrza; mają jednak w swych konturach zupełną poprawność i wykończenie; powiewne jej szaty spadając na dół i łącząc się ze śniegiem układają się w doskonałą choć z lekka tylko naszkicowaną draperyę; effekt wreszcie tej postaci mglistej i promiennej zarazem, w żywym kontraście do otaczających ją płomieni północnej zorzy jest tak niepospolity, że sam jeden wystarczyłby na wyróżnienie obrazu, gdyby mu nawet wszelkich innych zalet brakło.

Do tych dwóch postaci, z których u poety i u malarza jedna na pół, druga zupełnie fantastyczne jest pojętą, tło musiało być niemniej fantastyczne i oryginalne. Jest to główny effekt obrazu, zwracający na niego odrazu uwagę rażącym kontrastem dwóch jaskrawych barw, gorąco czerwonego światła zorzy północnej z białym śniegiem i białawą postacią Eloe. Effekt ten jest rzeczywiście niepospolity; — gra świateł i przedziwna skala barw, przechodzących powoli od palących płomieni do coraz jaśniejszych tonów i rozpływająca się wreszcie w jasnym i zimnym błękicie północnego nieba — robi wrażenie czarowne; refleksy światła na śniegu, a zwłaszcza na ciemnej postaci Anhellego są jednemi z najpiękniejszych, jakie nam zdarzyło się widzieć. Mimo to trudno zamilczeć, że w tym właśnie effekcie tkwi główny błąd obrazu. Nie mówiąc już o tem, że gorące barwy zorzy, pod względem kolorystycznym pyszne, są przecie fałszywie całkiem przedstawione w bezpośredniem sąsiedztwie dwóch będących na obrazie postaci, że zamiast niebieskiego sklepienia, palą się śniegi a nad niemi powietrze, — ale sama ta kolorystyczna przesada ściągnąć może na artystę (i ściąga w istocie) zarzut, że środka tego użył dla zwrócenia uwagi na obraz, ba nawet że dla tego effektu obraz cały utworzył. Nie potrzebujemy dodawać, że ostatni zwłaszcza zarzut niema żadnej podstawy; kto tak rysuje jak p. Pruszkowski ten nie potrzebuje się udawać do takich środeczków dla podniesienia swego utworu. Źle jednak, że taki zarzut mógł w ogóle powstać, a źle tem bardziej, że rzeczywistej wartości obrazu przesadzony effekt nietylko nie podnosi, ale przeciwnie, ze złagodzeniem barw i umieszczeniem ich na właściwem miejscu, obraz tracąc może cokolwiek ze swej gwałtowności i energii, zyskałby więcej powietrza i perspektywy, rozszerzyłby się w przestrzeń i stałby się zapewne bardziej jeszcze niż jest, smętnym i głębokim.

Anhelli charakteryzuje świetną a nader szczęśliwą fazę, w jaką wszedł obecnie talent p. Pruszkowskiego, talent zmienny i niespokojny, jak żaden, dla tego może, że od innych oryginalniejszy. W całej dotychczasowej jego działalności widzieliśmy go miotającego się wciąż w kontrastach, dającego próbki raczej, niż dowody swego talentu, wyrywającego się złobcych jego usposobieniu realistycznych form, nie mając jeszcze na zastąpienie ich nowych. To gorączkowe a nieustanne przetwarzanie się duszy wysoce poetycznej i dążącej do najwyższego ideału, odbijało się już dawno w jego utworach i niektórym z nich, (żeby tylko wspomnieć „Nocny odpoczynek“ wiejskiej pary, niewielki szkic, który nas przed kilku miesiącami mile uderzył na tutejszej wystawie) nadawał wdzięk poetyczny, zanim jeszcze artysta zaczął szukać wzorów i natchnienia w poezyi i wziął ją sobie za przewodniczkę, za Beatricę w świecie sztuki. Na większej części jego utworów jednak walka ta wywarła wpływ niekorzystny; niedawno mieliśmy sposobność zauważyć to na dwóch szkicach p. Pruszkowskiego, wystawionych w wiedeńskim Kunstvereinie, obecnie zaś podobne wrażenie zrobił na nas jego „Madej“. Stosując się do legendy, artysta przedstawił go w chwili, gdy odbywa przedśmiertną spowiedź przed tym samym kapłanem, który go przed wielu laty nawrócił i na tem miejscu kazał odbywał pokutę. Długą musiała ona być zapewne, bo maczuga zbójecka w ziemię wsadzona i polewana łzami grzesznika miała czas zmienić się w jabłoń rozłożystą, pokrytą owocem i otoczoną bogatą i różnorodną roślinnością, a ciało starca zczerniałe i schylone ku ziemi, porosło mchem i za chwilę w proch się rozsypie, jak skoro z wymienieniem ostatniego grzechu ostatnie jabłuszka z drzewa, zmienione w gołębie białe, zerwą się i ulecą ku niebu, a kapłańskie słowo przebaczenia oczyści sumienie grzesznika. Nie da się zaprzeczyć, że w postaci tej jest wielka siła, wielka oryginalność, a w traktowaniu jej niepospolity talent. Anatomia ciała jednak, niezmierna misterność i delikatność w odmalowaniu siwej brody, spadającej aż do ziemi i plączącej się z cienkiemi włóknami pajęczyny; wreszcie wyraz twarzy starca, ciekawej jako typ i wykończonej z pewnem bardzo u p. Pruszkowskiego rzadkiem zamiłowaniem — nie są w stanie zrównoważyć przykrego niewypowiedzianie uczucia, jakie wzbudza postać odrażająca swą brzydotą, niesmacznym realizmem szczegółów (zwłaszcza w owych roślinnych naroślach na ciele) obok całkiem nienaturalnej, fantastycznej monstrualności, jaką jej nadał malarz. Jednym z niezbędnych warunków dobrego obrazu jest, żeby mu można było jak najdłużej z przyjemnością się przypatrywać, żeby widok jego wywoływał w nas owo estetyczne zadowolnienie, będące zmysłowym magnesem, pociągającym nas do piękna. „Madej“ p. Pruszkowskiego jest tak straszny i wstrętny, że mimo znakomitego pędzla odstręcza widzów od obrazu; wzrok odwraca się od niego z uczuciem ulgi, jak od sennej zmory i spieszy odświeżyć się w idealnych kształtach i czarownej piękności Anhellego.

Druga postać obrazu, ów stary ksiądz, który tak stanowczy, opatrznościowy wpływ wywarł na „Madeja“, choć wcale nie robi tak przykrego wrażenia, jak ten ostatni, jest od niego nieskończenie gorszy. Zamiast średniowiecznego mnicha ascety, z siwą brodą, zapadłemi licami i ogniem religijnego natchnienia w oczach, albo też zamiast jakiegoś Jana Kantego z sercem, pełnem głębiej czystości, pokory i bożego pokoju, p. Pruszkowski przedstawił jakiegoś współczesnego, poczciwego plebana, z twarzą prostodusznie bezmyślną i z lekka zarumienioną, jakby po dobrym obiadku, ubranego w białą komeszkę z nowiutkiemi fioletowemi wstążkami. Trudno doprawdy o większy kontrast i zupełniejsze zniszczenie złudzenia, jakie ma obraz sprawiać i wyznajemy, że tylko niedbałością artysty o szkicowo traktowany obrazek możemy sobie takie pojęcie postaci tej wytłumaczyć. Bez porównania szczęśliwiej pojęte i lepiej wykonane są akcesorya. Bujna wyobraźnia artystysty miała przed sobą szerokie pole w przedstawieniu bogatej, cokolwiek nawet za bogatej i obfitej roślinności, jaka otacza „Madeja“ i stanowi tło obrazu. Paprocie, mchy, trawy i kwiaty polne, gałęzie drzew i krzewy zlewają się w jedną zieloną masę, wśród której jednak łatwo każdy szczegół, każdy oddzielny listek rozpoznać. Efekt tych ziół i roślin, żółkniejących trochę pod jesień, jest i bardzo piękny i bardzo prawdziwy. Artysta umiał nadać naturze kilku pociągnięciami pędzla to, czego nie zadał sobie trudu wlać w ludzkie postacie — poetyczny wdzięk i zdrowy realizm, i tło obrazu stało się przez to jego najlepszą częścią, ratującą całość i pozwalającą nam powitać w p. Pruszkowskim, którego jako doskonałego rysownika ludzkich postaci widzieliśmy w Anhellim — jednego z naszych najzdolniejszych malarzy natury.

J. G.

mrk., na wiosnę 61·—. — Berlin, 13go stycznia w miejscu 59·80 mrk., na styczeń 59·50 mrk., na kwiecień-maj 61·— mrk., na maj-czerw. 61·20 mrk. — Paryż, 13go stycznia: na ten miesiąc 69·50 frnk., na luty 69·25 frnk., na marzec-kwiecień 69·75 frnk., na maj-sierpień 68·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 14 stycznia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — Tryest, 12go stycznia: za 100 kilo bez cła 11·— złr. — Brema, 12go stycznia: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 12go stycznia: za 50 kilo 7·30 mrk., na grudzień 7·30 mrk., na luty-marzec 7·70 mrk. — Antwerpia, 12go stycznia: za 100 kilo 19·— frk. — Nowy Jork, 12go stycznia: za galonę (=3 kilo) 7¹/₈ ct. pap., w Filadelfii 7³/₈ ct. pap.

Wiedeń 14 stycznia (*N. fr. Presse*). Na targu zbożowym, przy słabym ruchu tranzakcyjnym, panuje dążność do zniżenia cen. Za 100 kilo z odstawą na wiosnę płacono 14·50, za 100 owsa z odstawą na wiosnę 7·75 do 7·80.

Targi zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 14go stycznia. — Wiedeń: pszenica 13·50 do 14·— złr.; żyto od 10·— do 10·50 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·70 do 14·75 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·25 do — złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 234·—; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·—; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 70·75 złr.; Olej rzepakowy 80·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 69 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 stycznia. W komisyi dla taryfy cłowej rzekł minister handlu, że nie może wyrazić zdania rządu, zanim nie zbada ostatnich raportów; oświadczył jednak, iż polityką rządu jest utrzymanie *status quo* w rzeczach cła. Minister wchodził w rozbiór poszczególnych artykułów i rzekł następnie, że podczas rozpraw, prawdopodobnie w poniedziałek przypaść mających, złoży powzięte oświadczenie.

Paryż 14 stycznia. Donoszą z Madrytu, że członkowie opozycyi ciągle wzbraniają się brać udział w posiedzeniach kortezów. Canovas usiłuje sprowadzić porozumienie się. Jeśliby mu się to nie powiodło, wtedy, jak słychać, wniesie w Izbie, aby za uznać kresem nieobecnych członków [illegible]; inni sądzą, że rozwiąże kortezy. Marszałek Martinez Campos przyrzekł wspierać Sagastę w razie, gdyby król powołał gabinet liberalny.

Rzym 14 stycznia. W senacie przemawiali przeciw zniesieniu podatku od mlewa Cambrai-Digny, Buoncompagni i Canizzaro z powodów finansowych i zalecali mocyę zawieszającą zniesienie tego podatku.

Londyn 14 stycznia. Wbrew twierdzeniom *Standarda* zapewniają, że przyjdzie wkrótce do umowy pod względem bieżącego długu egipskiego. Mimo urzędowych przeczeń zaspakajających, armia angielska w Afganistanie ma być zagrożona. Traktat z Persyą z r. 1857 ma być w ten sposób zmieniony, że Persya wraz z Anglią zajmą Herat, skoro tylko Rosyanie obsadzą Merw.

Dublin 14 stycznia. W piątek rozpocznie się proces Brennana, Davitta, Dalyi Killena o podburzanie mowy.

Ateny 14 stycznia. Komunduros skłonił ministrów Delyanisa i Avgerinosa, że ofiarowali swoje podanie się do dymisyi. Zmiana w ministeryum sprawiedliwości i skarbu nastąpi po uchwaleniu budżetu.

Niż 14 stycznia. Sejm przyjął wniosek komisyi swej skarbowej, aby zastąpić podatek od patentów stopniowym dodatkiem do pogłównego. Sejm polecił rządowi wygotować odpowiedni projekt ustawy.

Niż 14 stycznia. Sejm uchwalił dodatek procentowy do podatków na spłacenie długu publicznego, który wraz z zaległemi procentami wynosi 31¹/₂ milionów franków, a z tego 8 milionów za granicą. Dodatek taki ma wystarczyć na spłacenie długu.

Kair 14 stycznia. Na przedstawienie kontrolorów finansowych podpisał chedyw dekret względem zniesienia tych podatków, które komisya poczytała za uciążliwe a mało przynoszące. Ulga ta wyniesie około 100,000 funtów egipskich.

Washington 14 stycznia. Izba reprezentantów uchwaliła uwolnienie starożytności klasycznych od cła wchodowego. D. 20 bm. odbędzie się tu meeting względem wsparcia Irlandyi. Zaproszenie wyszło od wiceprezydenta Unii, członków gabinetu, prezesa Izby reprezentantów, tudzież od wielu członków obu Izb.

Nowy Jork 14 stycznia. Odpowiadając na zapytanie Sampsona wzbraniał się Chamberlain uznać Lamsona za gubernatora kraju Maine i dodał, że nie uzna nikogo, dopóki najwyższy trybunał nie objawi swego zdania. Republikanin Garfield wybrany został senatorem z kraju Ohio na miejsce demokraty Thurmana.

Izba deputowanych nie przystąpiła wczoraj do merytorycznych narad, lecz załatwiła tylko pierwsze czytania i wysłuchała odpowiedzi na kilka dawniejszych, a mniej ważnych interpelacyj; [illegible] jest wniesienie przez rząd projektu ustawy o [illegible] reklamacyjnych przy podatku gruntowym, oraz projektu ustawy o [illegible] towarzystw zaliczkowych i kredytowych.

W klubach wiernokonstytucyjnych był już onegdaj pewien ruch, który posłużyć może za wskazówkę przyszłego zachowania się wiernokonstytucyjnych. Klub postępowy ułożył wystosować pismo cofające delegatów do komitetu wykonawczego, natomiast klub liberałów demokratycznie objawił uznanie tym członkom, którzy głosowali za ustawą wojskową. Onegdaj odbył się już nowy wybór prezydyum klubu; dotychczas prezesem był dep. Weeber. Otóż przed jego ustąpieniem uchwalono wyrazić mu podziękowanie za ścisłość, z jaką prowadził sprawy klubu w czasie swego urzędowania, poczem w miejsce jego obrano p. Wolfruma, a jego zastępcami pp. Matscheko i bar. Beesa, co także jest rodzajem demonstracyi, ponieważ za głosowanie za ustawą wojskową otrzymał p. Matscheko wotum nieufności ze strony stowarzyszenia *Fortschritt* w Wiedniu. Klub liberałów nieważając na to, powołał go na godność zastępcy prezesa najliczniejszego z klubów.

W Pradze naradzali się mężowie zaufania demokratycznych narodowości niemieckiej nad tem, jak zachować się wypadnie tym ostatnim względem memoryałów czeskich. Jak donoszą depesze do dzienników wiedeńskich, miano się jednomyślnie na to zgodzić, iż żądania Czechów w większej liczbie punktów dążą do zaprowadzenia stosunków, któreby naruszały najżywotniejsze interesa Niemców w Czechach. Dla tego uchwalono wystąpić z manifestacyą przeciw memoryałom, wygotować pismo odporne, w którem ma być udowodnionem, że Czesi dążą do supremacyi nad Niemcami, oraz przedstawione stosunki czeskie w administracyi, sądownictwie i szkołach. Ten przeciw-memoryał ma być bezzwłocznie ułożony i rozdany w Radzie państwa i również ma się składać z czterech części.

Z Pesztu nie ma dziś bliższych szczegółów o zajściach onegdajszych; z dalszych doniesień [illegible] wyjaśnia się, iż nie były to strzały luźne, lecz przyszło już do czynnego wystąpienia wojska. Charakter tych zbiegowisk jest socyalistyczny, bo okazujący niechęć do klas zamożniejszych, co też przyznaje sam *Pester Lloyd*.

Urzędowa berlińska *Provinzial Correspondenz* zamieszcza artykuł p. n. „Władza prusdcie polityki kościelnej", następującej treści: Dziennik rzymski *Aurora* odbierający zkądinąd z Watykanu uznał w artykule o Bismarku i Watykanie, że układy o zgodę na polu polityki kościelnej zawisły pod względem skutku swego jedynie od ks. Bismarka. Wszakże prawodawstwo kościelno-polityczne Prus było przez ministra wyznań za porozumieniem się z całem ministerstwem i za upoważnieniem króla wniesione na sejm, bronione i doprowadzone do uchwały. Na tej więc tylko drodze mogą ustawy polityczno-kościelne być zmienione [illegible] ministra wyznań byłoby dowiadywać się o skargach kościoła katolickiego, rozbierać środki zaradcze, jeśli będą potrzebne i wnosić w ministeryum a za przyzwoleniem korony także w sejmie właściwe kroki. Prawodawstwo kościelne pruskie jest gałęzią wewnętrznej polityki pruskiej na polu pozostawionem przeważnie ministrowi wyznań. Daremne przeto staranie przedstawiać kanclerza jako głównie odpowiedzialnego, skoro odpowiedzialność ta głównie na innych spoczywa barkach. Ks. Bismark jest odpowiedzialnym kierownikiem polityki cesarstwa Niemieckiego. Wewnętrzne sprawy polityki pruskiej o tyle tylko należą do jego zakresu, iż jako równocześnie przewodniczący w ministeryum pruskiem, podziela odpowiedzialność innych ministrów za kroki powzięte z jego udziałem i z jego przychyleniem się.

Tyle *Prov. Corr.* Co znaczy to oświadczenie wypierające się przewagi, jeśli nie wszechwładztwa w rządzie? O ile pamiętamy, właśnie ks. Bismark naradzał się w Kissingen z nuncyuszem Meglią, on układał się w Gastein, on wysyłał do kardynała Jacobiniego radcę tajnego Hüblera do pomocy księciu Reuss, który jako poseł niemiecki, nie od Puttkamera lecz od kanclerza odbiera rozkazy lub zlecenia. Oświadczeniem *Prov. Corr.* zamierza kanclerz bądź wytłumaczyć się, iż wnioski co do zgody z Rzymem muszą przejść przez radę ministrów, uzyskać aprobatę Cesarza a dalej poddane być pod uchwałę sejmu; lub też przeciwnie, chce uchylić się od wpływu na dalszy przebieg układów i zostawić ich prowadzenie Puttkamerowi.

Sejm pruski ma przed sobą olbrzymie zadanie rozebrać i przyjąć projekt organizacyi administracyjnej. Polega ona w wielkiej części na połączeniu najniższej instytucyi administracyjnej z sądem administracyjnym. Centrum domaga się odroczenia całej tej sprawy do następnej sesyi, a wtedy ma być wniesiony naprzód projekt organizacyi gminy wiejskiej.

W Berlinie głoszą, że rząd pruski nie zrobił formalnego zapytania z powodu uzbrojeń rosyjskich, lecz gdy się w Petersburgu dowiedziano, iż uzbrojenia te zwróciły uwagę rządu pruskiego, dano wyjaśnienia z własnej inicyatywy mające dowieść, że jeszcze przed wojną turecką, były wydane rozporządzenia względem nowego rozłożenia wojsk.

Gaz. krzyżowa utrzymuje, że jeszcze nie wiadomo, czy hr. St Vallier poseł francuski w Berlinie, pozostanie tam stale, ale mylnem jest twierdzenie, jakoby rzad niemiecki wyraził się przychylnie o kandydaturze Challemel Lacoura na posła w Berlinie.

Gaz. Toruńska dowiaduje się, że pruskie ministerium spraw wewnętrznych zawiadomiło landratów w Prusiech zachodnich okólnikiem o mniemanych knowaniach nihilistów, czy socyalistów, których pierwsze ślady miały się dostrzedz między ludnością polską. Landraci w razie dostrzeżenia czegoś podobnego, mają starać się o wykrycie tej rzeczy i wezwać pomocy komisarza Rexa. *Gaz. Toruńska* słusznie twierdzi, że między Polakami pod panowaniem pruskiem niema socyalizm ani też nihilizm gruntu dla siebie przyjaznego. Nam się zaś zdaje, że gdy już gorliwi urzędnicy jak Rex nie mają dla siebie widoków zbierania laurów w walce z Kościołem, szukają na tem polu nowych zasług; walka z Kościołem już nie popłaca, ale walka z socyalizmem jest na porządku dziennym. Trzeba ich jednak nieprzyjaciół szukać u Niemców, nie zaś u Polaków.

Goniec urzędowy rosyjski, wobec złych owoców, jakie Bułgaryi przyniosła nadana jej konstytucya, stara się odpowiedzialność za to uchylić od Rosyi, objaśniając, że komisarz rosyjski podał wprawdzie zgromadzeniu zwołanemu do Tyrnawy projekt do konstytucyi, że jednak, skutkiem przyjętej przez Rosyę zasady, ażeby na postanowienia zgromadzenia notablów bułgarskich nie wpływać, wniosek rosyjski wyszedł z rąk zgromadzenia w znacznie zmienionym kształcie.

Dowiadujemy się z Królestwa Polskiego, iż wszelkie wieści o ruchach wojsk lub koncentrowaniu tychże w tym kraju są bezzasadne i na miejscu nikt o nich nie wie.

Nieustająca kwestya zniesienia podatku od mlewa we Włoszech, która już podcięła nogi kilku gabinetom, napotyka w senacie opozycyę dość silną, a to nie dla zasady, lecz z względów praktycznych. Izby przyjęły w zasadzie zniesienie tego podatku, ale w praktyce wymagałoby ono zastąpienia ubytku powstałego stąd w budżecie. I Sella i Depretis układali idealne budżety zapowiadające na r. 1881 możność zniesienia tego podatku. Gdy zaś teraz przychodzi do sprawdzań, zachodzi wątpliwość, czy preliminowana nadwyżka dochodów pozwoli znieść podatek.

Lubo ajencya Havasa zapowiada w telegramie z Rzymu rychły tam przyjazd reprezentanta rosyjskiego przy Stolicy Apostolskiej: i usunięcie trudności dotąd zachodzących, wszelako rzeczona ajencya nie jest dość wiarogodnem źródłem w sprawach kościelnych.

Wiadomości nadesłane do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 14 b. m. stwierdzają, że d. 8 b. m. wszczął się bój między Czarnogórcami a Albańczykami; za przyczynę kroków nieprzyjaźnych ze strony obwodu Gusinii i Pławy podają jednak uprowadzenie bydła przez Czarnogórców w dniu poprzednim z jednej ze wsi należących do obwodu Pławskiego.

Od czasu przybycia barona Herberta do Niżu odbywają się, jak donoszą do *Pol. Corr.* d. 8 b. m. ciągłe narady względem kolei żelaznych. Różnica w zapatrywaniach obustronnych polega na tem, że Serbia, opierając się na pewnym ustępie specyalnej konwencyi z d. 8 lipca 1878, stanowiącej integralną część traktatu berlińskiego, żąda zebrania się wspólnej komisyi reprezentantów Austryi, Turcyi, Serbii i Bułgaryi celem zdecydowania tras kolejowych, Austrya zaś powołując się na oznaczony termin przez kongres berliński i ustęp traktatu opiewający, że między Austryą a Serbią ma stanąć ugoda względem punktów zetknięcia się na granicy kolei serbskich z austryackiemi żąda w szczególności spiesznego zdecydowania ostatniej rzeczy; w ogóle zaś domaga się przyspieszenia całej sprawy kolejowej tak, ażeby w terminie zakreślonym przez traktat berliński załatwioną być mogła.

W kraju Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Maine spór między demokratami a republikanami o wybór gubernatora. Kraj Maine należący do północy miał dotąd republikańską reprezentacyę; teraz ma większość demokratyczną, co przypisują przekupstwu w wyborach. Republikanie będąc w mniejszości usunęli się od wyboru gubernatora i niechcą uznać tego wyboru. Sprawa ta dostanie się przed najwyższy trybunał, który jest sędzią w sporach prawa publicznego. Ale po za tem wszystkiem stoi sprawa kandydatury prezydenta. Republikanie mają po trzeci raz popierać jenerała Granta, i właśnie demokraci poruszyli wszystkie sprężyny, aby na wyborach uzyskać większości demokratyczne w większej liczbie krajów Unii, a tem samem uczynić wybór Granta niepodobnym. Nie było jeszcze w dziejach Unii przykładu, aby jeden i ten sam prezydent trzy razy piastował urząd. Sam Washington nawet zastrzegał się przeciw temu, żeby nie zmienić prezydentury wybieralnej w dożywotnią.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 16 stycznia. W wydziale budżetowym delegacyi austryackiéj interpelował naprzód Plener względem odstąpienia dystryktów Pławy i Gusini, o stan rokowań w sprawie greckiéj i o stan układów z Serbią. Minister spraw zagranicznych bar. Haymerle odpowiedział: Zachowanie się rządu w kwestyi Gusini określił jasno traktat berliński: dla tego rząd w interesie Porty stanowczo nalegać będzie na jej oddanie; w kwestyi greckiéj rokowania poufne o słuszną i sprawiedliwą linię graniczną przerwane zostały tylko w skutek zmiany gabinetu francuskiego, tranzakcye są jeszcze w toku, a w każdym razie rząd gotów jest dopuścić do medyacyi z innemi mocarstwami, gdyby go do takowéj formalnie zawezwano. Co do Serbii, minister powtarza wyjaśnienia, jakie dał w wydziale delegacyi węgierskiéj, wspomina o bliskiéj misyi Maricsa, wykazuje że przedewszystkiem domagał się budowy kolei Deligrad-Niż. Na interpelacyę o przedłożenie korespondencyi dyplomatycznéj, odnoszącéj się do konwencyi majowéj o stosunek z Niemcami, tudzież na interpelacyę o prawnopolityczne stanowisko Bośni i Hercegowiny, odpowiada bar. Haymerle, że rząd szczerze przyjacielskie utrzymuje z wszystkiemi mocarstwami stosunki i gorliwie stara się je utrzymać. Ścisłe stosunki Niemiec z Austro-Węgrami datują się oddawna; hr. Andrassy utrzymanie ich wziął sobie za zadanie, a w usiłowaniach tych znalazł całą uprzejmość ze strony Niemiec. Traktat berliński uprawniał nadzieję, iż wiara w pokój zapuści u ludów korzenie; atoli z powodów, których rozbierać nie można, zaspokojenie to nie nastąpiło w téj mierze, jak było pożądanem. Wymiana idei z księciem Bismarkiem stwierdziła wspólność interesów we wszystkich wielkich kwestyach, jednakowe pojmowanie tych kwestyj we wszystkich ich możebnych następstwach. To porozumienie ma w środkowéj Europie, w skutek ścisłego związku dwóch potężnych mocarstw, tworzyć ognisko, do którego przyłączyć się może każde mocarstwo mające równą tendencyę pokojową; to porozumienie ma samo w sobie taką siłę i trwałość, jakie mogłyby mu nadać słowa w jakiejkolwiek formie spisane. Co do Bośni i Hercegowiny, położył minister nacisk na to, iż wszystkie uchwały zapadły na kongresie jednomyślnie, dlatego też tylko jednomyślnie mogą być zmienione, nikt zaś w Europie nie ma prawa wypowiadać nam tych postanowień traktatowych. Co do Nowego Bazaru, nie chodzi tyle o samo obsadzenie sandżaku, jak o zabezpieczenie prawa obsadzenia go każdéj chwili. Konwencya majowa jest tylko wykonaniem traktatu berlińskiego który ciała prawodawcze już przyjęły; zresztą minister wręcza jeden egzemplarz do przejrzenia. Russ interpeluje o uregulowanie Wrót żelaznych i o zawarcie umowy z Niemcami o żeglugę na Elbie Bar. Haymerle odpowiedział, że Austro-Węgry w myśl traktatu berlińskiego nie są zobowiązane do robót regulujących około Wrót żelaznych, uważają się jednak za obowiązane do wykonania tego przez mocarstwa im poruczonego zadania; odnośna komisya ma być wkrótce zwołaną. Szef sekcyjny Schwegel oświadcza, że umowa z Niemcami co do Elby przyszła do skutku w lipcu 1879 r., w skutek jednak podania Stowarzyszenia nadelbiańskiego o pozwolenie żeglugi na Elbie, rozpoczęto nowe układy z Niemcami, które także już doprowadziły do porozumienia. Na zapytanie Kliera o kolej Sissek-Novi, oświadczył bar. Haymerle, że przedmiot ten nie należy do jego kompetencyi, lecz do kompetencyi ministra wojny. Hr. Bylandt, minister wojny, odpowiada, iż rząd węgierski oznajmił, że sprawę tę przedłoży parlamentowi, wszelako teraz są jeszcze w toku rokowania między rządem węgierskim a Towarzystwem kolei południowej.

Buda-Peszt 16 stycznia. Demonstracya uliczna nie przybrała wczoraj wieczór groźniejszej cechy; wzięły w niej udział tylko najniższe warstwy społeczne. Dzienniki poranne nie przestają napominać publiczności o porządek i spokojność.

Berlin 16 stycznia. *National Ztg* ogłasza telegram, który mniemane zajście w Kaliszu między oficerami rosyjskimi i pruskimi ogłasza za zmyślone. (Podano przed parą dniami wiadomość, że oficerowie pruscy zaproszeni byli przez pułkownika rosyjskiego do Kalisza; przyszło tam do sporu i gdy oficerowie rosyjscy dobyli pałaszy, pruscy zaledwie zdołali ujść pod opieką pułkownika, który im dodał straż, aby ich odprowadziła bezpiecznie do granicy manowcami. Dodano jeszcze, że nawet poseł niemiecki Schweinitz upomniał się w Petersburgu o ukaranie winnych. Nie powtórzyliśmy tej bajeczki, która była tylko odgrzewaną z czasów pamiętnej rewii pod Kaliszem; albowiem oficerowie pruscy nie bywają w Kaliszu, ani też gdziekolwiek za granicą, chyba pojedynczo za urlopem i pasportem. *Red. Czasu.*)

Londyn 16 stycznia. Na uczcie konserwatywnej w Stroud (Gloucestershire) podnosił Northcote ważność przyszłych wyborów, które wobec Europy mają dowieść, czy kraj pragnie widzieć dalej prowadzoną politykę lat ostatnich, albo nie. Na uczcie w Sutton (kilka jest miasteczek tego imienia) Smith zaprzeczył, aby Anglia zajmowała względem Rosyi stanowisko nieprzyjacielskie; pragnie ona owszem utrzymywać dobre stosunki z nią, jak długo Rosya zachowuje takie same stosunki. Smith spodziewa się, że powiedzie się Anglii urządzić w Afganistanie wolną i niezależną administracyę pod przewodem naczelników krajowców afgańskich, a którzy zechcą być sprzymierzeńcami i przyjaciołmi Anglii.

Petersburg 16 stycznia. *Inwalid Rosyjski* (organ ministerstwa wojny) oświadcza, że telegramy niepokojące dzienników zagranicznych o przygotowaniach rosyjskich wojennych na zachodnich granicach, są zupełnie bezzasadne i zmyślone, a dobrym stosunkom Rosyi do państw sąsiednich zupełnie nieodpowiednie. Rosya powodowana miłością pokoju, jeszcze w grudniu zarządziła redukcyę armii o 36,000 ludzi poniżej stopy pokojowej, a nadto dalsze jeszcze postanowienia w duchu pokojowym i redukcye są zamierzone.

Kursa. — Wiedeń 15 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 69 80. — Renta srebrna 71·05. — Renta złota 83 10. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 289·—. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34. — Lombardy 85·75. — Losy z roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 254·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 161·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 140·—. — Anglo-Bank 142·70. Obligacye indemn. galic. 96·30. — Losy prem. węgierskie 110·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 161·25. 6% Listy zast. hipoteczne 99·50. — Marki 57·90. Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100złr.w.a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	97 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 75	— —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 25	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	96 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	103 —
5¹/₂ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub.i kop.	99 — rub.i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	96 50	97 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	250 50	253 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	159 50	161 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	278 —	285 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 15 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4¹/₅% Renta papierowa	69 60	69 75
4¹/₃% Renta srebrna	71 10	71 25
4% Renta złota	82 80	82 95
3¹/₂% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 —	95 —
Galicyjskie „ „	96 25	96 50
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	86 25	87 —
Węgierskie „ „	88 25	88 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	87 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 65	117 —
6% Renta węgierska złota	97 65	97 80
4¹/₂% „ „ „ (za Ostbahn.)	77 80	78 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	141 75	142 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	159 —	161 —
„ „ austryackie 80 „	207 5	208 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	288 —	288 25
„ „ węgierskie 200 „	266 75	267 —
Depositen-Bank 200 „	224 50	225 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	825 —	835 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	842 —	844 —
Unionbank 100 „	107 30	107 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	133 25	134 —
Wied. Bankverein 100 „	151 50	152 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	64 50	65 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	150 —	150 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	608 —	6 0 —
Elżbiety 210 „ „	188 —	188 50
Linz-Budweis 200 „ „	169 —	170 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	156 —	157 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2340	2345
Franciszka Józefa 200 „ „	163 —	164 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	252 —	252 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	124 —	125 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	160 75	161 25
Nordwest austr. 200 „ „	160 —	161 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	133 75	134 25
Rudolfa 200 „ „	151 —	151 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	133 —	134 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	269 —	269 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	85 50	86 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	221 —	222 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	128 50	129 —
„ Nord-Ost 200 „ „	139 50	140 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	140 —	140 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5¹/₂% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	95 50	96 —
5% „ „ nowe 37 lat	95 50	96 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 50	100 —
6% „ Banku Włość. lwow.	101 50	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5¹/₂% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5¹/₂% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 25	85 50
Alföld-Fiume 200 „	87 25	87 75
„ Em. 1874, 200 „	85 25	85 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 75	108 25
Elżbiety 100 złr. 4¹/₂%	96 80	97 30
„ Em. 1862 r. 300 „	96 50	97 —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	98 50	99 50
„ Em. 1870 200 „	96 —	— —
„ Em. 1872 200 „	99 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	95 25	95 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	82 —	83 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4¹/₂%	104 —	104 50
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	97 80	98 20
„ „ Em. 1873 200 „	95 —	95 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 25	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	85 40	85 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4¹/₂%	88 50	— —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 —	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 80	86 20
„ „ IV „ 1872 300 „	82 —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	98 —	98 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	94 60	95 —
„ „ Em. 1874 200 „	113 50	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	92 —	93 —
„ Em. 1872 300 „	91 50	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	80 —	80 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	170 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	119 25	119 75
„ „ 200 złr. 5%	105 25	105 50
Theissb.-Gesell. „	95 —	96 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	81 —	81 50
„ „ II Em. 200 „	79 —	79 30
„ Nordost 300 „	82 —	82 25
„ „ złotem 200 „	95 80	96 —
„ Westbabn 200 „	85 50	85 75
„ „ Em. 1874 200 „	82 80	83 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	110 25	110 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 50	119 75
„ Węgierskie 100 „	110 —	110 50
3% „ Tureckie 400 fr.	17 —	17 25
Kredytowe 100 złr.	176 —	176 50
Clary 42 „	39 25	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	106 50	107 —
Inspruku 20 „	25 —	26 —
Keglewicha 10¹/₂ „	17 —	18 —
Krakowskie 20 „	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) 40 „	40 —	41 —
Palffy 42 „	39 25	40 —
Rudolfa 10¹/₂ „	18 75	19 25
Salma 42 „	54 —	54 50
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	46 75	47 25
Stanisławowskie 20 „	27 75	28 25
4¹/₂% Tryesteńskie 105 „	119 —	120 —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	58 —
Ruble papierowe za 100	121 50	121 75

Lwów 14 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 50	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	102 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	95 75	96 75
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 14 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	024
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	143
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	47

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*